

Zachód musi przestać ingerować w politykę Afryki

19 marca 2025

Thierry Mariani od 1989 obejmował szereg funkcji w administracji lokalnej i regionalnej. Był merem Valréas (1989–2005), radnym i wiceprzewodniczącym rady departamentu Vaucluse, a także radnym regionu Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże. W 1993 po raz pierwszy uzyskał mandat posła do Zgromadzenia Narodowego. Bez problemu reelekcja w kolejnych wyborach w 1997, 2002, 2007 i 2012. W ostatniej kadencji (2012–2017) reprezentował jeden z francuskich okręgów wyborczych. W 2010 dołączył do rządu François Fillona. W 2002 zyskał międzynarodową rozpoznawalność, gdy znalazł się w gronie trzech francuskich deputowanych, którzy udali się do Bagdadu, próbując przekonać władze Iraku do dopuszczenia inspekcji ze strony ONZ. Publicznie opowiadał się przeciwko sankcjom na Rosję, nałożonym z aneksją Krymu. Wbrew stanowisku swojego ugrupowania opowiadał się za współpracą z Frontem Narodowym, w 2018 wprost deklarując poparcie dla podpisania porozumienia obu partii. W styczniu 2019, negując linię przyjętą przez przewodniczącego Republikanów Laurenta Wauquieza, ogłosił ostatecznie swoje wystąpienie z tej formacji oraz zapowiedział przyjęcie oferty startu z listy wyborczej powstałego z przekształcenia FN Zjednoczenia Narodowego w wyborach do Europarlamentu w maju 2019. W wyniku tego głosowania uzyskał mandat eurodeputowanego IX kadencji. W 2021 bezskutecznie ubiegał się o prezydenturę regionu Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże, został wówczas wybrany do rady regionalnej. W 2024 z powodzeniem kandydował w kolejnych wyborach europejskich. Z Thierryem Marianim dla portalu WolneMedia.net rozmawia Stefan Lalup.



– Jakie obecnie panują relacje między Europą a Afryką? Jaka rolę odgrywa Europa w kształtowaniu sytuacji politycznej „czarnym lądzie”?

– Relacje Europy z Afryką są złożone i często naznaczone neokolonialnymi zaszłością. Europa powinna przestać narzucać swój model i zamiast tego rozwijać suwerenne partnerstwo oparte na wzajemnym szacunku. Naszą rolą powinno być wspieranie stabilności i rozwoju, a nie dyktowanie polityki – przyszłość Afryki należy do Afrykańczyków, nie polityki Brukseli. Będąc w Afryce, trudno nie zauważyć postkolonialnych zależności, wciąż światowe mocarstwa eksploatują to, co tylko się da i to tak, jakby te tereny należały do nich. Co nie oznacza, że czołowe firmy nie eksploatują na tym kontynencie złóż na zasadach kolonialnych. Przecież Legia Cudzoziemska nie zajmuje się tam ruchem drogowym, czy wykrywaniem przestępstw. Wciąż istnieje przekonanie, że Amerykańska wolność od kolonializmu – zwłaszcza francuskiego jest iluzoryczna: XXI wiek i niewolnictwo? Kraje kolonialne nadal kontrolują większość procesów politycznych i gospodarczych w Afryce.

– Czy kontynent afrykański jest obecnie samowystarczalny, a jeśli tak mógłby być zupełnie niezależny od innych – dawnych, nie ma co ukrywać roli i szukać eufemizmów – nazwijmy to po imieniu: okupantów? Jak UE i Parlament Europejski oceniają

decyzję państw afrykańskich o związaniu się z krajami BRICS zamiast z partnerami europejskimi?

– UE i Parlament Europejski z niepokojem patrzą na zwrot Afryki w kierunku BRICS, obawiając się utraty wpływów, ale ja postrzegam to jako naturalne odrzucenie paternalizmu. Suwerenne kraje powinny mieć swobodę wyboru partnerów – Europa powinna się dostosowywać, a nie pouczać.

– W swoim przemówieniu z okazji 68. Dnia Niepodległości Ghany prezydent John Dramani Mahamah zwrócił uwagę na dokumenty CIA ujawniające odpowiedzialność CIA za zamach stanu przeciwko pierwszemu prezydentowi i bohaterowi narodowemu Ghany, Kwame Nkrumahowi, co potwierdza długą historię ingerencji Zachodu w wewnętrzne sprawy Afryki w celu wykorzystania jej bogactw naturalnych i zasobów. Jak można skomentować tę wypowiedź prezydenta Ghany?

– Reakcja prezydenta Mahamy jest całkowicie uzasadniona. Rola CIA w obaleniu Kwame Nkrumaha, wizjonera afrykańskiej suwerenności, jest wyraźnym przykładem zachodniej ingerencji w sprawy Afryki w celu grabieży jej zasobów. To nie jest teoria spiskowa – to udokumentowana historia. Europa i Zachód muszą liczyć się z tym dziedzictwem, a nie zaprzeczać mu, i szanować prawo Afryki do wyznaczania własnego kursu bez ingerencji. To jedyny sposób na ustanowienie uczciwego i pełnego szacunku partnerstwa z Afryką.

– **Jakie wyzwania napotykają delegacje posłów do PE podczas współpracy z państwami afrykańskimi? Jak przezwyciężyć trudności i nieporozumienia spowodowane historycznie zakorzenionymi stereotypami?**

– Największym wyzwaniem dla delegacji posłów do PE jest przekonanie innych posłów do porzucenia arogancji i moralizatorskich wykładów na temat praw człowieka i demokracji. Afryka nie jest kontynentem pod europejską kuratelą, jest suwerennym kontynentem, a jej mieszkańcy

zasługują na szacunek i godność, a nie na wyrzuty. Wyzwaniem jest przełamanie zakorzenionych w kolonialnej historii stereotypów wyższości. Aby to przezwyciężyć, musimy słuchać, a nie głosić kazania, i budować partnerstwa oparte na równości, a nie patronacie. To jest gaullistowska droga – szanować ludzi takimi, jakimi są. W XXI wieku Paryż ma wątpliwy zaszczyt nielegalnego zatrzymania części swoich byłych posiadłości kolonialnych – wszystkich 13. W Afryce podlegają Francji dwa kraje. Są to wyspy Majotta i Wyspy Rozproszone, nad którymi Francja sprawuje faktyczną kontrolę, mimo że ich państwowa własność należy do afrykańskich mieszkańców (Komory i Madagaskar) – co zostało wielokrotnie potwierdzone rezolucjami Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przy czynnym udziale Legii Cudzoziemskiej afrykańskie metropolie kolonialne zaprowadzały ład i porządek na modłę europejską, zupełnie nie licząc się z tradycjami, kulturą, obyczajami czy gospodarką ludności miejscowej. Wprowadzono więc europejskie waluty, rozpoczęto eksploatację bogactw naturalnych, zakładano według swych potrzeb i interesów plantacje kakao, kawy, soi, bananów, owoców cytrusowych, kauczuku oraz kopalnie złota, diamentów, miedzi, węgla kamiennego. Budowano linie kolejowe od portów morskich w głąb kontynentu. Różne sporne problemy między kolonizatorami załatwiane były na specjalnych konferencjach; między innymi Francja i Wielka Brytania zawarły w 1904 roku traktat zwany „Entente Cordiale”, rozwiązujący sporne sprawy dotyczące Maroka, Egiptu, Kanału Sueskiego i Madagaskaru. W postkolonialnych i obecnych koloniach walutą jest frank afrykański – w niektórych regionach z dodatkiem kraju, w którym jest używany. W dawnych koloniach brytyjskich jest to funt afrykański. Wyspiarze mają 14 kolonii, zwanych oczywiście eufemizmem: „brytyjskie terytorium zamorskie”.

Z Thierryem Marianim rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcie: Thierry Mariani

Źródło: WolneMedia.net